

NIEMCY BLISKO BLACKOUTU. WINNE ODNAWIALNE ŹRÓDŁA ENERGII I STRUKTURA RYNKU? [KOMENTARZ]

Fale upałów przetaczające się przez Europę zagrażają nie tylko polskiej energetyce. Problemy z systemem elektroenergetycznym mają również Niemcy. W ciągu ostatniego miesiąca zachodni sąsiad Polski kilkakrotnie musiał sięgać po ratunkowy import mocy. Przyczyną tych sytuacji był profil niemieckiego parku mocowego oraz kształt rynku energii elektrycznej nad Łabą.

Jak donosi gazeta Handelsblatt, w ubiegłym miesiącu Niemcy trzykrotnie stawały przed groźbą wielkoskalowych przerw w dostawach prądu. Miało to miejsce 6, 12 i 25 czerwca. Sytuacja była poważna – w systemie pojawił się niedobór mocy, częstotliwość europejskiej sieci spadła, RFN musiała zaimportować moc zza granicy. Wagę całej sprawy podkreśla to, że niemieccy operatorzy systemów przesyłowych (Amprion, 50Hertz, Tennet i TransnetBW) zdecydowali się wydać wspólne oświadczenie. Według źródła Handelsblatt, ulokowanego w kręgu operatorów, system znalazł się w stanie krytycznym i otarł się o blackout. „W szczycie zapotrzebowania zabrakło nam 6 GW mocy, to odpowiada ok. sześciu dużym elektrowniom jądrowym. Bufor tzw. energii kontrolnej, którym dysponowali operatorzy sieci, a który został udostępniony wcześniej do krótkotrwałej interwencji, wynosił zaledwie 3 GW” – pisze Handelsblatt.

Gazeta podkreśla, że harmonizowanie podaży i popytu na energię elektryczną w Niemczech staje się coraz bardziej skomplikowane z uwagi na transformację energetyczną, promującą energetykę wiatrową i słoneczną. „Trudno jest przewidzieć dostawy energii z wiatru i słońca” – zaznacza Handelsblatt.

Ostatnie fale upałów, połączone z brakiem wiatru, faktycznie mogły mieć wpływ na nadwyrężenie niemieckiego systemu elektroenergetycznego. Wysoka temperatura przekładała się na bardzo wysokie zapotrzebowanie na moc, a bezwietrzna pogoda ograniczała możliwości wykorzystywania źródeł wiatrowych. Tego typu problem pojawił się także w Polsce w środę 26 czerwca, podczas rekordowego zapotrzebowania na moc. Handelsblatt zwraca też uwagę na drugą stronę problemu, jaką jest kształt rynku energii elektrycznej, na którym istnieje tzw. bilansująca energia kontrolna, generowana przez podmioty mające trwać w gotowości do jej produkcji w razie nadzwyczajnego zapotrzebowania. Zdaniem cytowanych przez gazetę ekspertów, w obrocie doszło do patologii polegających na wykupie tejże energii bez podstaw w postaci sytuacji awaryjnej w systemie.

Podobnego zdania są specjaliści cytowani przez portal Clean Energy Wire – według jednego z nich, Jana Aengenvoorta, problemem jest fakt, że handlarze energią wykorzystują system dzięki niedostatkom regulacyjnym.

Z kolei Simone Peter, prezeska niemieckiej Federacji Energetyki Odnawialnej związana z Partią Zielonych powiedziała, że bez dogłębnej analizy, wszelkie oświadczenia dotyczące przyczyn tej

sytuacji to „spekulacje”.

W podobnie ostrożnym tonie wypowiada się niemiecka Federalna Agencja Sieciowa (BNetzA). Instytucja ta zastrzegła, że przyczyna tych krytycznych sytuacji wciąż nie została dostatecznie jasno ustalona, a operatorzy sieciowi będą potrzebowali jeszcze co najmniej kilku tygodni na analizę całej sprawy.